

Złościł się na podryżki cen? Uważasz się za "naciąganego" wciąż przez władzę, która nie potrafi lub nie chce działać zgodnie z prawami ekonomicznymi? Burzysz się przeciw oficjalnym argumentom propagandy? - A jaki był Twój sto sunek do zapowiedzianego strajku? Czy byłeś zdecydowany wziąć w nim udział? Czy też stwie rdzałość w duchu lub tłumaczyłeś kolegom, że "to i tak nic nie da"? - Czy wielki kamień spadł Ci z serca, gdy najpierw "odwołano pod wyżki" a potem też i strajk? - A jak czułeś się drugiego marca, gdy okazało się, że władza i tak, jak z a w s z e zrobi po swojemu?

List

Do Pana Prokuratora Generalnego PRL przez grzeczność

W związku z opublikowanym przez prasę codzienną komunikatem w tej sprawie donoszę uprzejmie, iż od wielu lat utrzymuję kontakty z tzw. zagranicznymi ośrodkami wyrotowymi, w tym:

1. Regularnie słucham audycji radiowych w języku polskim, nadawanych przez rozgłośnie: Voice of America, Radio Free Europe, British Broadcasting Corporation, Radio France Internationale i Deutsche Welles;
2. Czytam wszystkie docierające do mnie publikacje Instytutu Literackiego w Paryżu, podobnie jak Londyńskiego Aneksu i Odnowy;
3. Uzyskiwane z tych źródeł informacje zapamiętuję i upowszechniam;
4. Przy każdej sposobności dostarczam wymienionym wydawnictwom, redakcjom i rozgłośniom materiałów informacyjnych lub gotowych opracowań do wykorzystania.

Działalność powyższą mam zamiar kontynuować i rozwijać, albowiem rząd mojego kraju ratyfikował we właściwym czasie Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, stanowiący w art. 19 p. 2, iż:

"Każdy człowiek ma prawo do swobodnego wyrażania opinii; prawo to obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów bez względu na granice państwowe, słowa, pismem lub drukiem, w postaci dzieła sztuki lub w jakikolwiek inny sposób, według własnego wyboru".

Jednocześnie z oburzeniem zwracam uwagę Pana Prokuratora Generalnego na fakt notorycznego i uporczywego naruszania wymienionego art. 19 przez służby, utrzymywane bez wiedzy i zgody społeczeństwa - a nawet wbrew jego woli - ze środków ogólnospołecznych, zajmujące się nieprawnym zagłuszaniem audycji większości rozgłośni wymienionych w p. 1, co stanowi również naruszenie prawa międzynarodowego.

Równie oburzający i bezprawny jest fakt wyposażenia funkcjonariuszy służb celnych, milicji i sb w prerogatywy do zatrzymywania, konfiskowania itd. publikacji, składniak szeroko znanych z komentarzy i polemik zamieszczanych w krajowych środkach masowego przekazu, a więc legalnie /choć nierzetelnie/ upowszechnianych.

Pogląd, jakoby lektura tekstów Gombrowicza, Miłosza, Brandysa, Brożka, Tischnera czy Kisielewskiego, a także Orwell'a, Szczygielczyka czy kard. Wyszyńskiego zagroziła bezpieczeństwu państwa lub porządkowi publicznemu, jest - choćby w świetle powyższej uwagi - nieuprawniony. Pan Prokurator może uważać, iż zamiast "Archipelagu Gułag" powinien przeczytać "Raz do roku w Skirolawkach", zaś zamiast felietonów Leopolda w "Kulturze" - felietony Jana Remy w "Tu i Teraz", wszakoż jego opinia w tym przedmiocie nie stanowi normy prawnej. /Ze swej strony zachęcam serdecznie do zmiany lektur./ Co do szkodliwości wspomnianych tekstów jestem dokładnie oświeconego zdania i mógłbym sluzyc dowodami.

Aby uniknąć ewentualnego oskarżenia, iż działam na szkodę interesów społecznych, które mogłoby się nasunąć Panu Prokuratorowi Generalnemu w związku z profesjonalnymi narywkami myślowymi, pozwalam sobie prosić o wykorzystanie niniejszego listu w charakterze tekstu badania opinii publicznej i zamieszczając go w prasie codziennej zamiast kolejnego utworu Jana Remy - ot, tak jak słynnej ankiety w sprawie podwyżek cen.

Spodziewam się około dwudziestu milionów podpisów, w związku z czym mogą pozostać - z szacunkiem - za zasłoną kryptoniom

CZOP

P.S. Jeśli ten sposób sygnowania budzi zastrzeżenia Pana Prokuratora, proszę pisać kryptoniom za skrótowice następującej treści:

Cokolwiek Zmieszona Opinia Publiczna

Tysiąc walecznych

Inteligencji okrutnie pomurzy
chodzą po świecie srogo marszcząc brew
coś w nich bulgoce, coś się wewnątrz burzy
coś ich zalewa - czyżby nagia krew?

Docent co niegdyś bywał w czekadce, Prudce
dziś z kwaśnych jabłek pędzi caivados
a gdy podciągnie, uruczy: "coś poradzę?
mógłbym najwyżej ryczeć DO TOHO!!"

Adiunkt, co tury bronił w Karl-Marx-Stadcie
wzdycha posępnie "nieszczęśliwy kraj"
nie wyjaśniając, czy to o Heimacie,
czy o Ojczyźnie, gdzie Arbeit macht Scheiss...

Pan od polskiego ostrą ma nerwicę
pan od historii - dwunastnicy wrzód
a wuefista, co był w Ameryce
smutny i bloody warczy "bloody food..."

Lekarz, co ciocię odwiedzał w Toulouse
i chętnie siał jej winniczków smak
wpisując w kartę AB Rh+
marzy, by rzucić k'ezortu cij bardak

Redaktor, który wrócił niepotrzebnie
i Wienerschnitzel zmienił na Bintopf
a swoje grzechy ciężkie na powszednie
placze po nocach, choć to twardy chłop

Lovely Joasia, chluba anglistyki
sprzedaje gofry w budzie zwanej Pub
i jeśli cieszy ją coś, to wyniki
meczu z szefową, najwredniejszą z bab

Inżynier Pycio, playboy i bywalec
choć na posadzie postanowił trwać
co rano w lustro wakazujący palec
cedząc: "ech, ty... durak, twaja mat'!"

Inteligenci okrutnie ponurzy
chodzą po mieście srogo marszcząc brew
coś w nich bulgoce, coś się wewnątrz burzy

... czy to, być może, słynny l u d u g n i e w ? ...

CZOP

MAX BRODA

PODRÓŻ*

Gromadzili się od wczesnych godzin porannych na placu fabrycznym. Trzydziestu sześciu najpracowitszych, wybranych spośród czterotysięcznej załogi, wyróżnionych miejscem w wycieczce, za niebagatelną w końcu sumę kilkudziesięciu tysięcy skarbków, oczywiście z własnej kieszeni. Dokument paszportowy, jeden z dziesięciu, otrzymali w wyjątkowo krótkim czasie, bo nie przekraczającym pięciu lat, pełnych nadziei i oczekiwań. Emocji, które towarzyszyły wręczaniu paszportów nie sposób opisać. Rozłożyli swoje walizy, pakunki, plecaki i tobołki. Długo i rozpaczliwie żegnani przez krawnych, znajomych, rozbudzone dzieci, współpracowników i komitet pożegnalny. Marzenie ich życia miało już za chwilę spełnić się, tylko dlaczego tak badawczo przygląda im się patrol policji?

Na plac zajechała wreszcie opóźniona ciężarówka. Kryta plandemką przyczepa, drewniane podłużne ławki, pokrzywione zderzaki - oto jak zaprezentował im się najlepszy wóz agencji turystycznej "Łapupa". Przez chwilę smakowali wywołane wśród zgromadzonego tłumu uczucie zazdrości. Gdzieniegdzie rozległy się przeciągłe westchnienia. Wreszcie, na dany znak, z niesamowitym hałasem runęli kupą w stronę ciężarówka. Zaciękle walczyli o lepsze miejsca, te z tyłu, gdzie najwięcej widać albo przy wyciętych w plandecce dziurach przez poprzednich wycieczkowiczów. Tłoczyli się wśród ławek, deptali sobie po nosach, wzbijali tumany kurzu. Cały ten rumor trwał do chwili, w której pojawił się między nimi, jak wyrosły z podziemia, łysawy kierowca ciężarówka z gumową pałką w dłoni, zadając ciosy na oślep, na lewo i prawo. Bił po zmatowiałych od pracy lepetynach, po steranych zębach i suchudłych karkach.

- Spokój mł tu! - krzyknął krótko.
Sprawiał wrażenie wychowanka akademii wojskowej, tak rytmicznie stukał

Jedna z prac nadesłanych na konkurs
"10 LAT PÓŹNIEJ". nienagrodzona.

obcemu i wywijał piruety z pałką w rękę. Tłum jęknął z podziwu. Kierowca zgrabnie zaskoczył z przyczepy, stary zezonany potem kysine i zapalił papierosa. W ciszy, jaka zapanaowała wokół słychać było czyją żarliwą głos recytujący słowa modlitwy. Wreszcie ruszyli. Zstępani na placu i ci, którzy odjeżdżali w świat pełen przygód, długo machali do siebie chusteczkami. Trwało to przejmujące potęganie do momentu, gdy nie mogli się już wzajem dojrzeć, - ci w ciężarówce i pozostali na placu.

Jechali. Zajmujący miejsce z tyłu przy burcie, krytej plandoką przyczepy, cieszyli się z oglądanych widoków ale zacinający deszcz zmusił ich do cofnięcia się w głąb budy. Trzęsło niemłokosiernie. Ale co tam, jechaliśmy za granicę. Po kilku minutach jazdy odbito pierwsze butelki, zrobiło się wesołej. Ktoś zaintonował starą pieśń rycerską "Wodzu rodźta się...". Po chwili wśród spośród piasek i wyaspisk śmieci podził rozśpiewany omadłus. Było podnieście i uroczyście. Co niektórzy mieli w oczach łzy. Tak śpiewając i puszczając na przemian dojechali do strofy granicznej. Wszyscy z przejęciem przyglądali się rozstawionym gęsto, prawie jak na polu rozpościeranym, wieżom strażniczym. Z bojaźnią wachlowali się w ochrapliwe szosokanie psów i "granie" przewodzących prąd zasilaków. Co bardziej niecierpliwi, ci z głębi budy, usiłowali się docisnąć bliżej otworów wydłupanych w plandocie przez poprzednich wycieczkowiczów. Też chcieli zobaczyć. Ale ostrzegawcza seria oddana z najbliższej wieży przykuła ich do ławek. Na wyścigi pokazywali palcami.

- O! Poła minowe - krzyczał jeden ale już drugi przekrzykiwał

70:

- Helikopter! Helikopter!

- Gdzie? - dopytywali się inni.

- O, o, tam w górze.

Wszystkie palniki obnie wędrowały od brudnego palnoba ku niobu aby w chwili później opaść na bronowane przez ciągniki łachy plachu. Traktory, których tak brakowało rolnikom orały tutaj jałowy piach. Przez ostatni odcinek drogi konwojowały ich dwa czołgi. Wreszcie ukazywały się szare baraki - przejście graniczne. Długo i dokładnie sprawdzano papiery. Kilka osób musiało się ogolić, dwie zatrzymano. Gdy żołnierze skończyli sprawdzać odciski palców i oddali wycieczkowiczom dokumenty do akcji wroczyli wyglądali celnicy. Wycieczki nie przejeżdżały tedy tak często. W domu czekały dzieci i żony, wszyscy oikawili prezentów, jakie przyniesie dziś tato celnik. Po jednej takiej odpowie wiele celniczych rodzin ubierało się od stóp do głów, a i miarki były pełne jądła przez parę tygodni. Ruszyli więc w stronę wycieczki gromadnie, w sile jednej kompanii. Zaraz też udzieliśmy okazyję poznać jaką wywodzą się tak romantyczna nazwa patrolującego nas biurowa podróży "LAPUCAFU". Osiemdziesiąt par rąk wysza, pięć spod ławek tabelki i kartonowe pudełka. To, co później nastąpiło, przypominało tylekroć opisywane w wspomnieniach podróżników, sceny z bazarów i to takie, którym towarzyszyło równocześnie trzęsienie ziemi, najazd barbarzyńców i pożar polowy miasta.

- Czy to już? - dopytywał się ktoś norwoco.

Jeszcze tylko rozdierano z turystów co elegantsze chałaty, waciaki i kombinzony, a odprawa celna należała już do zamierzonej przeszłości. Pozbawiony ładunku samochód sunął teraz lekko, rozpryskując błoto i kamienie na wszystkie strony. Oberwało się także i wycieczkowiczom. Masowano potłuczone miejsca, przocierano zachlapano oczy, ale - co tam, byliśmy za granicę... miasta.

Wielu, zwłaszcza młodzi, po raz pierwszy w życiu mogli odotchać pełną pierśią czystym powietrzem. Z oczami wyostrozonymi aż do bólu chłonili obraz tej zagranicznej ziemi. Będzie co opowiadać w domu

przez długie wieczory. Samochód stanął na poboczu. Turysty wysypali się z ciężarówka i poprawiwszy zniecierpliwione włosy i pomięte ubrania ruszyli tyralierą przez las. Niektórzy zbladli, inni zaś, fantazyjne esty, gładkie kamiki, gromadząc w ten sposób pamiętki dla znajomych, widoczne dowody cudzoziamskiej wojaży. Wszakże opróżniali pancerze, pierwszy raz w życiu nie płacąc za tołatę.

Czas zleciał szybko. Kierowca już uganiał się z pałką po łące zaganiając opieszalych do wnętrza przyczepy.

- Jazda, jazda, wsiadamy! -
pohukiwał.

Nie minęło dziesięć minut, gdy ciężarówka w największym porządku ruszyła w drogę powrotną.
NIKT NIE PROSIŁ O AZYL.

MAX BRODA

/Autora opowiadania prosimy o przesłanie odcinka identyfikacyjnego celem przesłania honorarium autorskiego - Redakcja./

represe

W Regionie Małopolska od 13 grudnia 1981 do grudnia 1982 internowano na czas dłuższy niż 3 miesiące 452 osoby. Nakazem prokuratorskim do końca r. 1984 aresztowano 521 osób, z których część otrzymała wyroki skazujące, a większość przebywała w aresztach na podstawie sankcji. Wszystkie te osoby zostały zwolnione na podstawie amnestii z lipca '83 i z lipca '84.

W okresie od grudnia 1981 do grudnia 1984 na emigrację z naszego Regionu wyjechały 83 osoby uprzednio skazane wyrokiem sądowym lub tylko aresztowane.

/Według oświadczenia Małopolskiego Komitetu Do Walki o Praworządność - za: "Biuletynem Małopolskim" nr 51 ze stycznia 1985./

Z KRAJU 16. II. Prze

siuchanie
L. Wałęsa
przez gdańskiego prokuratora.

● 17. II. Wałęsa nadal wzywa do powszechnego 15-minutowego strajku w dniu 28 lutego celem zaprotestowania przeciw podwyżkom cen, atakom na Kościół i ewentualnemu przedłużeniu czasu pracy. ● 18. II. Ataki śród

ków przekazu PRL na "S", zarówno w kraju, jak i działającą za granicą. Szczególnie zasłużyło się w tej akcji podejrzanemu indywiduum nazwiskiem Jacek Knapik. ● 19. II. Na konferencji prasowej Urban zjadliwie atakuje "S". ● W Krakowie w kościele parafialnym w Błociszewie Starym, pod opieką ks. Boszcza A. Chojnackiego, rozpoczęto protest przeciw więzieniu ludzi za ich przekonania w formie głodówki. Akcja protestacyjna będzie trwała do rezerwacji.

● 20. II. W W-wie radio "S" na dało 3-minutową audycję wzywającą do strajku w dniu 28 lutego.

● 21. II. Ok. 800 b. internowanych i więzionych podpisało apel o uwolnienie B. Lisa, W. Frąsiniuka i A. Michnika. ● Ks. Prymas Glemp rozpoczął 10-dniową wizytę w W. Brytanii. ● 22. II. Zbigniew Bujak zapalał o bojkot wyborów do Sejmu. ● 24. II. Samochód, którym wracał z Gdańska ks. Kazimierz Jancarz /duszpasterz robotników w Miasteczku/ został obrzucony kamieniami k. Płocka. Mimo wybicia przedniej szyby nie doszło do katastrofy /brawa dla kierowcy/. Czyżby następcy Piotrowskiego już rozpoczęli działalność? ● 25. II. Władze PRL usunęły z Polski amerykańskiego atache wojskowego plk Meyera. ● Ogłoszono, że władze PRL rezygnują z wprowadzenia podwyżek w marcu i że będą je wprowadzać stopniowo. ● 26. II. Przywódcy "S" odwołali zapowiedziany na 28 lutego 15-minutowy strajk generalny po ogłoszeniu decyzji rządowej odraczącej podwyżki. Wazwa li natomiast społeczeństwo do innych form protestu przeciw obniżaniu stopy życiowej. ● 28. II.

Przewodniczący szwedzkiej "S" Marian Jurczyk w liście do gen. Jaruzelskiego zaprotęstował przeciwko aresztowaniu Lisa, Frasnika i Michnika. ● W warszawskim "Stomilu" i "Ursusie" odbyły się jednak 15-minutowe strajki. ● 2. III. Wbrew poprzednim zapowiedziom ogłoszono podwyżki cen mąki, kaszy, mleka, cukru, chleba i artykułów pochodnych. ● 6. III. Min. spraw zagran. RFN Genscher odbył kilkugodzinną wizytę w W-wie. ● 7. III. Na Uniwersytecie Warszawskim złożono wieniec przy tablicy "marcowej". MG otoczyła Uniwersytet, by nie dopuścić publiczności. ● 8. III. TKK "S" wezwała społeczeństwo do protestów w wypadku, gdy władze nie zreklamują pensji robotnikom podwyżek cen. 1 kwietnia miałyby się odbyć zebrania w zakładach pracy, a 1 maja - demonstracje protestacyjne. ● 9. III. Ponowne przesłuchiwanie Wałęsy przez prokuratora. Zagrożono mu karą więzienia /do 5 lat/ i wręczono nakaz zgłaszania milicji wyjazdów z Gdańska. ● 12. III. W Krakowie milicja zatrzymała na 48 godz. F. Castin - Francuza, pod zarzutem pomocy dla "S". Po opuszczeniu aresztu został on uprowadzony przez "nieznanych sprawców", którzy wywieźli go za miasto, bili i torturowali /przypalając skórę papierosami/, a potem wyrzucili z samochodu. Do szpitala pomogli mu się dostać przypadkowi przechodnie. 15 marca Francuz opuścił Polskę. Konsul Francji w Krakowie złożył protest w kołędzie woj. MO. ● 13. III. Min. Olszowski obwiniał Stany Zjednoczone o pogorszenie się stosunków PRL-USA. ● Oskarżono Bęę Kubasiewicz w zw. z działalnością podjętą przez nią w ub. roku w czasie pobytu w Paryżu. ● 14. III. Znow 60 miejsc w więzieniach PRL zostało obsadzonych przez więźniów politycznych. Ostatnie w większych ośrodkach aresztowano kilkadziesiąt osób.

KOMENTARZE S T E F A N A BRATKOWICKIEGO

dlaczego nie będę głosował? (PONOWNIE AKTUALNE przyp. red.)

Nie poszedłbym głosować - nawet gdyby nikt nie wywał do hejzestu.

P o p i e r w s z e nie pójde dlatego, że jestem legalistą /Władza, która organizuje tę imperezę. 13 grudnia 1981 roku pogwałciła swoją konstytucję dokonując zamachu stanu w powołaniu się na samowolny dekret, którego Rada Państwa nie miała prawa wydać, naruszyła wiele artykułów kodeksu karnego /wśród nich te o zbrodniach stanu, zagrożone karą śmierci/ - nie zwoiniła nawet samej siebie od odpowiedzialności odpowiedzialną amnestią. Jej drogę znaczą trupy pomordowanych, których śmierć nie doczekała się nawet wyjaśnienia - nie mówiąc o ukaraniu lub amnestionowaniu winnych /o amnestionowaniu przez naród oczywiście, nie przez zwierzchników/.

P o d r u g i e nie pójde dlatego, że nigdy nie zaakceptuję rozwiązywania problemów tego kraju siłą. Nie jest żadnym tytułem do chwały, że zabito nas tak niewielu i tak nas niewielu, w stosunku do ogółu, trafiło do więzień i obozów. Byliby to może tytuły dla Bocassy, ale - nie uważając w niczym mieszkańców dzungli afrykańskiej - czymś trzeba się różnić jednak od epoki kamienia łupanego. Polska nie zeszza z drzewa przewaloszoraj.

P o t r z e c i e nie pójde dlatego, że nie jest to ani moja wladza, ani moje państwo. Pozbawiono mnie praw obywatelskich, jak każdego z nas. Jak każdy z nas, nie mam prawa do własnej organizacji zawodowej, nie mam prawa wypowiedzania się publicznie; przepisy wydane przez władzę pozwalają funkcjonariuszom aparatu represyjnego najść mój dom w każdej dowolnej chwili, rewidować mnie, aresztować, a nawet bezkarnie w praktyce pobić i zabić. Jeśli żyję tylko dlatego, że w aparacie represyjnym nie zatrudniają samych wylącznie bandytów, sadystów i wampirów, jeśli chodzę wolno tylko dlatego, że komas "nie kalkuluje się" mnie wsadzić, nie jestem obywatелеm. Ani nawet poddanym. Jestem po prostu ludzką zwierzęcą, jednym z 35 milionów wyjętych spod prawa na własnej ziemi. Więc niech się bawią sami - b e z e m n i e .

P o c z w a r t e nie pójde dlatego, że nie będę uczestniczył w uwiarygadnianiu kolejnej lipy. Jako bezrobotny nie głosowałem w r. 1976, ani w roku 1980, chodziłem jednak głosować poprzednio, chociaż tak samo wybierali się sami, ponieważ byłem przekonany /wraz z paroma milionami takich jak ja/, że tę władzę, przy cierpliwym wysiłku ludzi uczciwych, mądrych i dobrej woli, da się zbliżyć ku narodowi, zaś ustrój tego państwa ku autentycznemu socjalizmowi. Robiłem - innymi słowy - gest kredytu. Obecna władza nie zrobiła nic, by uzyskać choć minimum naszego kredytu nadziei - przeciwnie: popisuje się swą butą, arogancją i poczuciem krzepy. Nie ma ani wyborów, ani żadnego samorządu. Rzeczywiście, to prawda, pójście do tych "wyborów" to gest nic nie znaczący. Oni i tak się wybiorą. Wynik jest znany z góry. Ale ja właśnie owego nic nie znaczącego gestu o d m a w i a m . Oni nami pogardzają i co krok demonstrują, że do sprawowania przez nich władzy nasze poparcie nie jest im potrzebne, że wystarcza do tego ich siła. No, ale do tego jednego nie mogą mnie zmusić: żebym uznał ich za przyzwolonych Polaków, w ogóle za Polaków. Żebym uznał ich za legalną polską władzę, która może się mylić, ale chce dobrze, która kieruje się dobrą wolą, a nie cudzymi rozkazami i naciskami, swoimi kompleksami i megalomaniami. A dopóki ja - zwykły Polak - ich nie uznaję, nie będą dla mnie niczym więcej niż władzą okupacyjną, która kazać może tylko to, co może wymusić. I na tym właśnie polega moja siła.

P o F i a t e wreszcie nie pójde dlatego, że człowieka spokojnego i rzeczowego do młodości doprowadza niekompetencja tej władzy. Co robią, to partola. Gospodarkę przemysłową wtręcili w chaos, nad którym stracili wszel-

ZE ŚWIATA 17. II. Grupy ratownicze ONZ e-

walniają 40 tys. kambodżańskich uchodźców do obozów w pobliżu granicy z Tajlandią.

● 18. II. W Rep. Półd. Afryki poniosła śmierć 3 murzynów wskutek rozruchów wołnościowych. ● 20. II. Rząd Irlandzki skonfiskował 2 mln dol. na leżących do ugrupowania IRA a przeznaczonych na zakup broni i środków wybuchowych.

● 21. II. W Bostonie /USA/ toczy się proces o szpiegostwo na rzecz NRD. Oskarżonym jest Alfred Zee, profesor uniwersytetu w Dreźnie, który przyznał, że zapłacił 22 tys. za tajne dokumenty i zdjęcia przekazane następnie agentom NRD. ● 22. II. Nota protestacyjna rządu tureckiego została przekazana ambasadorowi Bułgarii w zw. z szykanowaniem tureckiej mniejszości narodowej na południu Bułgarii. ● 24. II. Telewizja radziecka pokazała Czernobyl, któremu uszkiełno podstawiłono urąg, by "zagłosował". Otoczenie genseka nie wskazywało, by pofatygował się on do lokalu wyborczego. ● 25. II. We Francji, w zagłębiu lotaryńskim, wskutek wybuchu metanu w kopalni zginęło 22 górników, a ponad 100 jest rannych. ● 26. II. W Oslo toczy się proces o szpiegostwo na rzecz ZSRR i Iraku przeciwko b. dyplomacie norweskiemu A. Frefoldowi. ● 27. II. Papież Jan Paweł II przyjął A. Gromkę na prawie dwugodzinnej audyencji. Rozmowa toczyła się przez tłumacza /na wniosek Gromki/ w językach włoskim i rosyjskim.

● W Półd. Libanie starcie z wojskami izraelskimi. ● O azyl w Austrii poprosili: rumuński uciekinier przez zieloną granicę między Austrią a Jugosławią i żołnierz obojczyckiej straży granicznej. ● 1. III. W Urugwaju zakończyły się dwunastoletnie rządy wojskowych. Nowy prezydent, Julio Sanzineti, zapowiedział pełną wolność

prasy, zrzeszanie się i tworzenia partii politycznych. W Kuwejcie terroryści zaprowadzili irackiego dyplomaty i jego syna. ● 3. III. W W. Brytanii zakończyli się 51-tygodniowy strajk górników. ● Min. spraw zagran. RFN, Genscher, udał się niespodziewanie do Moskwy. ● 4. III. Przywódca Libii płk Kaddafi oświadczył, że będzie podparł terrorystów irlandzkich, włoskich i niemieckich, by zemścić się za udzielenie schronienia terrorystom antylibijskim. ● 5. III. Nasilenie walk między partyzantami afgańskimi a wojskami sowieckimi. ● 6. III. Chiny oświadczyły, że ich wojska mogą w każdej chwili ukrócić wietnamskie "provokacje" graniczne. ● 7. III. Zaostrzenie walk iracko-irańskich. ● 8. III. Wyjazd negocjatorów amerykańskich na rozmowy rozbrojeniowe w Genewie z szerokimi uprawnieniami nadanymi przez prezydenta Reagana. ● Zamachy terrorystyczne w Dortmundzie, Essen, Bochum i Hamburgu spowodowały uszkodzenie kilku biurów: były podobno organizowane przez ugrupowanie "Komórki Rewolucyjne" jako pomoc dla strajkujących górników brytyjskich. ● 10. III. Zabito 10 i raniono 20 żołnierzy izraelskich w pld Liban. ● 11. III. Ogłoszono informacje o śmierci Czernienki /trzeci genek w ciągu 27 miesięcy/ - w dobie po faksie. Następca Czernienki został beniaminek Biura Politycznego KPRZ Michaił Gorbaczow /1. 54/. Przy okazji przypomniano, że średnia wieku 114 ministrów radzieckich wynosi 72 lata /1/. ● 12. III. Dalsze bombardowania po obu stronach w wojnie iracko-irańskiej. ● 13. III. Po pogrzebie Czernienki nowy przywódca Zw. Radzieckiego Gorbaczow, przeprowadził rozmowy z przybyłymi do Moskwy przywódcami kilkudziesięciu krajów. ● 14. III. W Genewie rozpoczęły się rozmowy w spr. ograniczenia wyścigu zbrojeń.

c.d. ze str. 6/7

ka już kontrolę; rolnictwo podciągnięte po prasie; reprezentowanie władzy wobec opinii publicznej powierzył facetowi, którego główny talent polegał zawsze na prośbieniu sobie wrogów; zamiast próbować łagodzenia konfliktów, próbując atakować nawet jeszcze Kościół; nie rozumiał, że ludzi kultury znieważają już nawet samym oddaniem jej spraw w ręce facetów, którym już nie ludzie kultury, ale sama władza pogardza.

I tak u nich ze wszystkim. Sami produkują swoją katastrofę. Gdyby nie miał pierwszych osterchów powodów, ten by mi też wystarczył. Głosowanie ze nimi byłoby głosowaniem za katastrofą, której nie mogą przyjąć na swoją odpowiedzialność i której - co gorza - nie mam nawet jak powstrzymać.

Dlatego - bene amice.

Droży Moji! Oni chcą pokazać światu, że nas zgnoili moralnie, że zrobili z nas stado wystraszonych baranów, co to pójdą, gdzie oni zechcą, nawet nie kupowani i nie oszukiwani inkociami. Te głosy nie są dla nich ważne - ani politycznie, ani formalnie. To wyłącznie próba moralna. I bardzo indywidualna. Idąc, potwierdzasz tym prawo do pogardy wobec siebie: uwierzyles, że ci coś zrobią jeśli nie pójdziesz. Uświadom sobie, że nawet czasu im nie starczy na te setki tysięcy.

Więc wyprostuj się, uśmiechnij się do siebie i powiedz -
b e z e m n i e .

gazeta dziwiękowa nr 4



Co słychać?

U KOLEBÓW

Z satysfakcją i prawdziwą przyjemnością odbiorujemy coraz wyższe numery pism niezależnych ukazujących się w Regionie Małopolskim. Otrzymał je np. „Głos Robotników” - nr 75 i 76; z Bielska „SOLIDARNOŚĆ PODKARPACKA” - nr 61; z Jasła „BIULTYN INFORMACYJNY Solidarności Jasielskiej” /niestety zapomniano o wpisaniu kolejnego numeru pisma, ale pochodziło ze stycznia 1985/; z Żywca pismo „KRYW” - nr 2/85.

Wszystkie zawierają interesujące wiadomości z kraju oraz komentarze wydarzenia lokalne.

Z mniej znanych, a pochodzących z innych regionów tytułów otrzymaliśmy ostatnio: „OJCZYŻNA - katolickie pismo robotników”, przeznaczone na Gdańsk-Katowice-Warszawę-Wrocław - numer 83 /rok IV/. Pismo jest dobrze redagowane, czytelnie odbite, zawiera wiele wiadomości. Miesięcznik „BAZA” - nr 15 i 18 - pismo przedstawia czytelnikowi najważniejsze artykuły, reportaże, eseje. Pismo oświaty niezależnej „TU, TERAZ” - nr 32 i 33 - czasowo informuje o problemach nauczania i nauczycieli. Z „GŁOSU MEDYKA” - nr 11 i 12 - pisma pracowników warszawskiej służby zdrowia dowiadujemy się o problemach tej, jakże sćcio potanej grupy zawodowej, szczególnie zaś o nieprawidłowościach działania więzielskiej służby zdrowia.

W WAT-cie

W Wojskowej Akademii Technicznej życie religijne zeszało do podziemia. Jeszcze w r. 1983 wydalone wszystkich podchorążych, którzy nie kryli się ze swoją wiarą. W 1984, w odpowiedzi na przymusową służbę. Spotkało się to z ostrą reakcją. Groźono /także rodzicom/ „nieoobliczalnymi konsekwencjami”, złamaniem kariery, apiató kosztów nauki. Większość studentów, po rozucowie z... własnymi rodzicami, wycofała podania. Ale nie wszyscy.

W sierpniu w warszawskiej piaszej pielgrzymce do Częstochowy szło w zorganizowanej grupie 80 słuchaczy WAT. W obecnym roku zakonspirowały się kółka praktykujących katolików.

W ŚWIDNICY

Mieszkańcy Świdnicy są zaniepokojeni zmianami, jakie zauważono w dzielnicy willowej. Wygląda na to, że rozpoczęto budowę radzieckiego getta. Odcięto kilka ulic wysokim, betonowym murem z napisami: „Wstęp wzbroniony. Teren ZSRR.” Mieszkańcy miasta sądzą, że ta rozbudowa przedkłada czas oczekiwania na mieszkania spółdzielcze. Rze mieślnicy otrzymali intratne propozycje współpracy. Część - niestety - zgodziła się. Ponieważ armia radziecka zajęła spore tereny, więc nowopowstające osiedle, Zarzecze, przeznaczone będzie dla przesiedleńców. Produkcja betonu z Fabryki Domów /z listopada/ szła na potrzeby Armii Radzieckiej. „Gruszki” z betonem wyruszały w okolice Lasów k. Witoszowa /pod Świdnicą/; tam polski kierowca wysiadł, je-go miejsce zajął żołnierz radziecki, a polski kierowca odwoził pusty samochód do bazy. Gdy rzecz się stała głośna, SB przesłuchiwała kierowców i pomyślała o dyskrecji kilkanaście osób.

W HANDLU

ZAGRANICZNYM

Według raportu NIK jakość produkcji pogorszyła się ostatnio o 25%. Importerzy zamówili nam z tego powodu m.in.: 46 tys. 10-żysk. 7,5 tys. ton płynnej siarki, 223 tys. metrów tkanin, 50 tys. par obuwia. Według tegoż NIK-u, 80% wyrobów spożywczych ma obniżoną jakość /ce-lują w tym zwykle wyroby mleczarskie/.

NA RYNKU CUKROWYM

poziom: 4 centy za pół kilograma. Przy czarnorynkowym przeliczeniu dolara /600 zł za 1 \$/ daje to cenę 48 zł za kilogram. - Czy coś do tego warto dodać - Drogi Czytelniku?

W ARMII CZERWONEJ

we rakiety, o zasięgu 10 tys. km i o nazwie SS-25. Równocześnie Amerykanie wykazali, że radzieckie siły zbrojne na Pacyfiku znacznie wzrosły. ZSRR posiada tam obecnie 1700 samolotów /w 1966 było ich tylko 30/ i ok. 740 jednostek morskich.

WŚRÓD LAUREATÓW

Mieszkaniec od 1975 r. na Zachodzie pisarz czeski Milan Kundera został laureatem izraelskiego odznaczenia literackiego. Kundera został pozbawiony obywatelstwa czeskiego w 1979 r.

/Za: Serwisem Dolnośląskim/

Z pamiętnika byłego Europejczyka

W Madrycie marznąca mżawka, w Monachium deszcz ze śniegiem, na Trafalgar Square śliiskość pośniegowa, a u nas - u nas obradują wojewódzkie konferencje sprawozdawcze przewodniej siły narodu, za czym nadejście wiosny mamy już prawie zapewnione.

Wciąż też wiatry z kierunków zmiennych, to siarczane, to znów oliwowe, przynosząc - jak to wiadomo - zawrót głowy, niezależne od pewnej liczby dodatkowych zgonów. Jak to wiosną.

Któryś z trujących podmuchów przywiał na moje redakcyjne biurko płachtę Dziennika Polskiego, poświęconą aż dwóm konferencjom partyjnym na raz - trwa zatem, jak mniemam, zwieranie szeregów i podważania wysiłków. Zapobiegliwy gospodarz ościennego województwa udziela na pierwszej kolunnie wywiadu pod nagłówkiem: **KTO WIĘCEJ PRACUJE - MOŻE WIĘCEJ ZADAĆ** /nie powiem, pomysłowe sformułowanie.../ i jako przykład lokalnych osiągnięć podaje... budowę szynowego tarnowskiego szpitala. Można zatem mniemać, iż czuje się dobrze i nie opuszcza go poczucie humoru, czego i wszystkim Czytel-

nikom życzę. Natomiast wódz stołeczno-królewskiego segmentu przypoznaję pod hasłem: **ZWYCIĘŻNA RZECZOWA ARGUMENTACJA**, ale bez przykładów. Na własny użytek szperałem więc w pamięci /wiał akurat znowu od Skawiny/ i przypomniałem sobie sprawę obywatela Republiki Francuskiej, który podzielać musi niedolę Seweryna Blumsztajna i pić Beaujolais do obiadu zamiast herbaty Gruzińska, za którą obaj tak tęsknili. Nie udało mi się rozstrzygnąć, czy na wyjazd Frederica C. w większym stopniu wpłynęły argumenty werbalne Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie, czy też argumenty rzeczowe Nieznannych Sprawców, używających pięści i zapalonych papierosów /zapewne w związku z niedostateczną znajomością języka francuskiego, który - jak wiadomo - przestał być przecież językiem międzynarodowym./ Faktem jest, że argumentacja istotnie zwyciężyła, zaś dzień 12 marca 1985 r. może przejść do historii Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej jako data znacząca. /Przy okazji: osoby dobrze poinformowane za-

praszają, jakoby niewyszukane tor-
tury wobec Federica C. zastosowa-
li z rozpaczeni agenci "Orbisu", w
nadmieci na przyciągnięcie do
Krakowa licznych, jak wiadomo, ma-
sochistów narodowości francuskiej/.

Zawiąło od Aglomerowni i kart-
ka gazetowego, cierpliwego papie-
ru, przekreśliła się na grzbiecie z
doleszym szelastem. Ujrzałem "O-
mówienie wystąpienia" Kazia Bai-
cikowskiego na krakowskiej impre-
zie sprawozdawczej - mówił o tym,
"jak widzi przyszłość Polski", nie
precyzując, czy gołym okiem. Naj-
piękniejsze wydało mi się zdanie
następującej treści: "OTOŻ PRZE-
STĘPSTWEM JEST WYCHOWANIE MŁODZIE-
ŻY PRZECIWIWSTAWIĄCĄ NA SOCJALIZMO-
WI". Słodkie, nieprawdaż? W uza-
sadnieniu owej perełki, równie bo-
hatej w treści jak nonkonformis-
tycznej składniowo, Kazio wyuru-
czał znową formułkę endecką w no-
wej, rewolucyjnej weracji - "ust-
15j socjalistyczny nie ma w tym
kłażu alternatywy". Przemknęło

mi przez obolałą głowę, że jeśli
kolejna nowela do Kodeksu Karnego
/proszę wstać!/ ustali wymiar
kolejności za frustrowanie mio-
dzieży przez tych, którzy ją wy-
chowują "przeciwstawiając socja-
lizmowi", to kraj pozbawiony apa-
ratu władzy ogarnia anarchia, ale
natychmiast odpuściłem tę myśl
przy pomocy egzemplarza Myśli Gło-
dujących.

Zaczynam rekolekcje. Jeśli
przed ich ukończeniem Nieznani
Sprawcy zatłukną mnie pałami, wy-
rzucą przez jakieś okno albo spo-
wodują małe auto-da-fę z moim u-
działem, proszę pamiętać, że już
od dawna czułem się nienajlepiej.
I ta gorycz w ustach...

Wszystko przez pogodę. Na Tra-
falgar Square śliskość pośniego-
wa, w Monachium deszcz ze śnie-
giem, a w Madrycie - marznąca
mżawka... Hej...

©ZOP

ENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZE

K U P N O

WYDAWNICTWO MYSLI NIE
INTERNOWANEJ zakupi
/pozyska/ każdą ilość
papieru: kserograficz-
nego, offsetowego, kre-
dowego, piśmiennego -
najchętniej w forma-
tach A-4 lub A-3. Inte-
resują nas także spec-
jalne rodzaje papieru
i nietypowe formaty.

PRZEPRASZAMY

C z y t e l n i k ó w za zmianę kolejności szpalt z wiadomościami
krajowymi i zagranicznymi na str. 6/7 marcowego numeru "Sygnali";
A u t o r a, Szczęsnego Trzymańskiego za błąd maszynowy w jego o-
pracowaniu /"dopotowe" zamiast "dopotopowe"/;
U c z e s t n i k ó w K o n k u r s u i Czytelników za błędne po-
danie wyników w dziale "rysunek satyryczny" i "twórczość dla dzieci"
- autorzy prac wyróżnionych w obu tych działach otrzymają komplet
znaczków. Mylnie podano, że także kwotę 5 tys. zł /wg regulaminu kon-
kursu kwotę tę przeznaczono dla II nagrody/. Komunikat Jury we wła-
ściwym brzmieniu opublikowano w 16 numerze "Myśli Nieinternowanych".

GILOTYNĘ do cięcia pa-
pieru pilnie zakupimy.

DLUGIE ZSZYWKI /obejmu-
jące do 100 arkuszy pa-
pieru/ zakupimy lub wy-

mienimy na średnie
ewentualnie krótkie.

P o t w i e r d z a
m y w p ł a t e :
cccc - 1800 zł.

W kwietniu 1985 w sprzedaży
kolejna pozycja wydawnicza WMN

"KRÓTKA HISTORIA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO" pióra
Szczęsnego Trzymańskiego. Stron 176, cena 400 zł.
Zamówienia u kolporterów. Nakład ograniczony.

donosy · donosy · donosy · dono

Według danych oficjalnych w r. 1984 nakłady na szkolnictwo wyższe i naukę /PAN, instytuty resortowe/ wyniosły 0,9% budżetu PRL. II Kongres Nauki Polskiej odbywający się w r. 1974 wnioskował, by nakłady na naukę stanowiły 4% budżetu państwa. W tezach na mający się odbyć skrótce III Kongres Nauki Polskiej założono na rok bieżący 1,85%. Do końca marca br. uczelnie krakowskie nie otrzymały pieniędzy na pokrycie kosztów bieżących /np. Politechnika Krakowska wypłaciła pensje w I kwartale "wypożyczając" tę kwotę z funduszy stypendialnych, a UJ nie mógł wykupić zamówionych odczynników, książek, a nawet opłacić prania fartuchów i rękawiczek/. Wygląda więc, że pieniądze, które miały pójść na finansowanie nauki polskiej, pójdą na III Kongres Nauki nikomu niepotrzebny.

Nawiasem mówiąc, pensje nauczycieli akademickich z doktoratem i 10-letnim stażem są niższe od średniej krajowej o 2-3 tys. zł. Minister Miśkiewicz oznajmił niedawno, że nie będzie podwyżek /nawet kompensujących wzrost cen/ przed zmianą Ustawy o szkolnictwie wyższym.

/Inf. własna/

KRAKOWSKIE BIBLIOTEKI PUBLICZNE otrzymały listę 52 członków i 5 kandydatów "nowego" ZLP z poleceniem, by tym autorom płacić za wieczory autorskie po 2 tys. zł. Niepokorni są wyceniani na 1 tys. zł za odczyt.



PROTESTUJEMY - PRZECIW RODZENIU
CHEOPCÓW W USA GDYŻ MOGĄ BYĆ
W PRZYSZŁOŚCI UŻYCI DO AGRESJI
NA POKOJOWE WOJSKA ZSRR

Kolegów z pisma "UNIA" prosimy o przekazanie na ręce WYDAWNICTWA MYŚLI NIEINTERNOWANEJ symbolicznej złotówki tytułem honorarium dla Jędrzeja Boruty za przedrukowaną przez Was "Lekcję Aleksandra Sołżenicyna".

Nie mamy nic przeciwko przedrukowi z naszych wydawnictw prasowych, prosimy jednak o podawanie skąd przedruk pochodzi, na co Koledzy nie zawsze zwracają uwagę oraz o podawanie pełnego brzmienia pseudonimu Autora. W przypadku "Lekcji..." /wydania breszkurowego/, wszelkie prawa zastrzeżone zostały przez Wydawnictwo Myśli Nieinternowanej. Nie istnieje co prawda żadne podziemne prawo prasowe, istnieją jednak pewne zasady, respektowania których możemy /chyba/ od siebie wymagać.